Nr. 83. Warszawa, Sroda dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35; Kwartal. rs. 1.05; Półrocz. „ 2.10; Rocznie „ 4.20

Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartal. rs. 1.80; Półrocz. „ 3.60; Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 17.
Zachód słońca o g. 6 m. 47.

Długość dnia g. 13 m. 30
Przybyło dnia g. 5 m. 30,

Środa 10 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Ezechiela Proroka
Czwartek	Leona P. W.
Piątek	Zenona
Sobota	Hermenegilda Kr.
Niedz.	Justyna M.
Poniedz.	Marona M.
Wtorek	Optata

Wiadomości Dworskie.

—o—

W sobotę 25 marca (6 kwietnia) Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, raczyła przyjmować małżonkę niemieckiego attaché wojennego, hrabinę York von Wartenbourg.

Wiadomości Kościelne.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Całodzienne odpustowe nabożeństwo z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o w pół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Uroczysta wotywa, o 9-ej rano również z wystawieniem i processyą, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym św. Jana.

Z chwili bieżącej.

W Serbii już się uwydatniło wyodrębnienie od wpływów austryackich, w dziedzinie interesów ekonomicznych.

Jak wiadomo, traktaty handlowe zawarte z Austryą za panowania Milana i przy sprzyjających Habsburgom gabinetach, zapewniały dużo korzyści Austryi, z uszczerbkiem wszakże dla dobrobytu Serbii.

Obecnie stronnictwo liberalne w Serbii, które otrzymało przewagę, zamierza, według ogłoszonego programu, bronić ekonomicznej niezależności kraju i oprzeć się nieuzasadnionym żądaniom niektórych państw, w przedmiocie traktatów handlowych.

Projekt utworzenia związku państw bałkańskich nie został przez stronnictwo liberalne zarzucony, ale roztrząsany jest ciągle.

Nietylko Serbia wymyka się rządowi austryackiemu, ale za jego przykładem idzie już Rumunia.

Tutaj górę wziął L. Katardziu, który przy przesileniu ministeryalnem otrzymał mandat utworzenia nowego gabinetu, złożonego z konserwatystów. Gabinet nowy, pomimo utrzymania pozorów, niewątpliwie będzie się starał o usunięcie wpływów wiedeńskich.

Austrya blizką już jest utraty drugiego państwa na półwyspie Bałkańskim. Nic dziwnego więc, że u pierwszorzędnych jej mężów zjawia się teraz dążność, zacieśnienia stosunków sprzymierzeńczych z Niemcami, u boku których mogą jeszcze śmiało patrzeć na niebezpieczeństwa.

Drugi sprzymierzeniec Niemiec, Włochy, wydają się teraz bardzo mało skłonne do pamiętania o potrójnym sojuszu i zajmują się obecnie dwiema głównie sprawami: okupacyą w Afryce i uregulowaniem finansów.

Dwie te zaś kwestye pozostają z sobą w stosunku, wprost przeciwnym, albowiem pomyślne załatwienie jednej szkodzi tylko drugiej.

Na akcyę w Afryce potrzeba pieniędzy — a minister skarbu Doda pragnąłby przeciwnie nic na taki cel nie wydać — a z innego źródła jeszcze poprawić finanse.

Pomimo jednak życzeń ministra, prawdopodobnie skarb włoski, bardzo już kurczący się, będzie jeszcze bardziej wymizerowany, albowiem wobec zgonu króla Jana abisyńskiego —Włochom uśmiecha się rozszerzenie posiadłości afrykańskich.

I jak tu być ministrem we Włoszech i myśleć o wyreperowaniu szkatuły państwowej, kiedy znów trzeba z niej zaczerpnąć na umundurowanie nowych batalionów?...

W Holandyi znów przewidywany jest rychły zgon monarchy. W razie śmierci króla Wilhelma holenderskiego, wyszłaby znów na jaw „kwestya luksemburska".

Rządy Luksemburga dostaną się niezawodnie w ręce księcia Alfreda Nassauskiego, jak to już było przewidywane przed paru miesiącami, regencyę zaś nad Holandyą uzyska królowa Emma, matka małoletniej Wilhelminy.

„Times" zwraca uwagę, że kandydatura ks. Alfreda Nassauskiego jest popierana tak usilnie, iż książe jakoby zobowiązał się wstąpić do związku niemieckiego i poddać się wraz z Luksemburgiem wpływowi i pierwszeństwu Prus.

Prasa półurzędowa niemiecka usiłuje zaprzeczyć tym twierdzeniom organu angielskiego, zapewniając, że sprawa luksemburgska zupełnie obojętną jest dla Niemiec.

Do Holandyi prawdopodobnie zawita wkrótce Boulanger, który zagrożony wydaleniem z Brukselli, zamierza obrać sobie, jak przebąkiwał, za miejsce swego pobytu Amsterdam.

Pomimo sromotnej ucieczki z Paryża, generała nie odstąpili wcale bonapartyści — a nawet głowa ich, ks. Wiktor Napoleon, udziela mu łaskawie posłuchań prywatnych i potajemnych. To poparcie ze strony bonapartystów daje do mniemanie, że dla tego w grze swej przyzwali go, że go mają widocznie za posiadającego jeszcze w ręce kilka atutów do zagrania.

86

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

Cadoudal przywołał adjutantów swoich: Chante-an-Liver, Monte-a-l'assaut, Fend-l'air i la Giberne.

Kiedy go otoczyli, rozdzielił pomiędzy nich po pięćdziesięciu ludzi.

Każdy krzyknął niby puszczyk i zniknął ze swoim oddziałem.

Mgła ciągle była tak gęsta, iż każdy oddział jak cień znikał w przestrzeni.

Cadoudal został z setką ludzi, z Branche-d'or'em i Fleur-d'epin'ém.

Powrócił do Rolanda.

— No cóż generale? — zapytał ten ostatni, czy wszystko idzie według myśli?...

— Tak mi się zdaje pułkowniku, zresztą za jakie pół godziny osądzisz sam najlepiej.

— Trudno będzie coś osądzić w obec takiej mgły piekielnej.

Cadoudal rzucił okiem do okoła.

— Za pół godziny opadnie. Może skorzystamy z czasu, żeby coś przejeść i napić się.

— Jazda coprawda wygłodziła mnie trochę.

— A ja—rzekł Cadoudal—mam zwyczaj dobrze się zawsze najeść przed bitwą.

— Czyż naprawdę bić się będziecie?..

— Tak przypuszczam.

— Z kim mianowicie?...

— Naturalnie, że z republikanami, żeś zaś będziemy mieli do czynienia z generałem Hatry, w jego własnej osobie, wątpię aby się poddali bez oporu.

— A republikanie czy wiedzą, że mają się spotkać z wami?

— Wcale się nie domyślają tego.

— Więc to niespodzianka?...

— Nie zupełnie, bo skoro tylko mgła opadnie, spostrzegą nas doskonale.

Rzekłszy to, Cadoudal zwrócił się do wieśniaka, który widocznie miał powierzony zarząd wydziału żywności.

— Czy masz Brise-bleu dać nam co na śniadanie?..

Zapytany skinął głową potwierdzająco, wszedł do lasu i wyprowadził zeń osła objuczonego dwoma koszami.

Za chwilę, na płaszczu rozłożonym na ziemi, znalazła się pieczona kura, mięso wędzone, chleb i placki.

Tą razą Brise-bleu wystąpił zbytkownie, bo podał butelkę wina i szklanki.

Cadoudal wskazał Rolandowi stół zaimprowizowany.

De Montrevel skoczył z konia i oddał go jednemu z szuanów.

Cadoudal poszedł za jego przykładem.

— Daję wam — powiedział, zwracając się do swoich ludzi, pół godziny na posiłek, kto nie załatwi się przed pół godziną, musi się bić z pustym brzuchem.

Nie potrzeba było nikomu dwa razy tego powtarzać.

Każdy wyciągnął zaraz z torby chleb i placek tatarczany i poszedł za przykładem generała, który rozdzielił już kurę pomiędzy siebie i Rolanda.

Kiedy tak jak najlepsi przyjaciele zajadali jeden obok drugiego, dzień zrobił się już zupełny—a mgła jak przepowiedział Cadoudal, stawała się coraz rzadszą.

Na drodze z Grandchamp do Plescop, można już było teraz rozróżnić szereg wozów, którego koniec ginął w lesie.

Szereg ten stał nieruchomo i można się było dopatrzeć, iż go jakaś przeszkoda zatrzymała na miejscu.

Rzeczywiście, z pierwszego wozu można było dopatrzeć ludzi Mont-à-l'assaut'a, Chante-en-Liver'a i la Giberne'a, zastępujących drogę.

Republikanie w mniejszej liczbie—bo ich było stu zaledwie, zatrzymali się i czekali na zupełne opadnięcie mgły, chcieli się bowiem przekonać o liczbie nieprzyjaciół, z jakimi mieli mieć do czynienia.

Na widok małej garstki ludzi otoczonej przez siłę przemagającą, na widok mundurów, od których przezwano republikanów niebieskimi, Roland poruszył się żywo...

Co do Cadoudala, ten rozciągnięty niedbale na ziemi, dokończał spokojnie śniadania.

Dwustu ludzi jacy go otaczali nie zdawali się zwracać na nic najmniejszej uwagi.

Roland zrozumiał od jednego wejrzenia, że republikanie zgubieni.

Cadoudal śledził na jego twarzy różne zmieniające się uczucia.

— No cóż?... zapytał po chwilowem milczeniu, czy dobrze rozporządziłem pułkowniku?...

Kronika polityczna.

— —

Austrya. Poseł tutejszy w Belgradzie Hengelmueller, otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka-Józefa.

Węgry. Oprócz posła Szilagyi, który podjął się kierownictwa wydziału sprawiedliwości, wejdą jeszcze do składu rządu: hr. Szapary jako minister handlu i p. Weckerle jako minister skarbu. P. Barosz pozostaje do czasu przy wydziale spraw wewnętrznych, a sam pan Tisza poprzestanie na przewodnictwie w gabinecie.

Francya. Prezydent Carnot odwiedził nowy dworzec kolejowy św. Łazarza i miał przemówienie, w którem uwydatnił tę myśl, iż Francya jest krajem pracy i porządnych ludzi, a rząd jej, pomimo wyzywań pewnej liczby malkontentów i ambicyuszów, rządem ładu i uczciwości; potrafi też on istniejące porządki przeciw wszelkim obronić napaściom. Tłum zgromadzonej ludności życzliwie i gorąco okrzykiwał prezydenta, gdy tenże dworzec opuszczał.

Senator Montesquiou-Fesenzac wystosował do dzienników oznajmienie, że nie zgodzi się być członkiem sądu nadzwyczajnego z łona senatu utworzyć się mającego. W publicznej też odezwie zaleca p. Cassagnac wszystkim senatorom z prawicy, ażeby w sądzie owym udziału nie brali. Zresztą projekt do prawa o utworzeniu tego sądu i jego procederze lubo uchwalony już przez senat, nie ma jeszcze za sobą votum izby deputowanych.

Serbia. Król Aleksander ma wyjechać na święta Wielkanocne do Szabacu w towarzystwie regenta Risticza.

* Dotychczasowy tutaj poseł rumuński przeniesiony został do Brukselli, a na miejsce jego przybędzie p. Solesco Rosetti, zięć ministra ruskiego Giersa.

* Program stronnictwa liberalnego serbskiego zawiera między innemi następujące zasady:

„Stronnictwo liberalne“, w zgodzie z duchem prawosławia i uczuciami całego narodu serbskiego, z głębokim smutkiem spoglądało, że prawo kościelne było deptane, że legalni dostojnicy kościoła, bez powodu i sądu, jedynie z pobudek stronniczych, byli pozbawiani swoich posad, ku zgorszeniu zmysłu moralnego zarówno w królestwie serbskiem jak i w innych krajach, przez Serbów zaludnionych, a to ku hańbie serbskiego państwa. Stronnictwo liberalne uważa więc za swój święty obowiązek siłami wszelkiemi przyczynić się do tego, aby w kościele serbskim znowu stan prawny przywrócony został.“

„Stronnictwo nasze — „wierne tradycyom historycznym narodu serbskiego, będzie się przykładało, aby i w dziedzinie polityki zagranicznej stało się zadość zadaniom, jakie nam przekazali mężni obrońcy wolności i jedności serbskiej, a które zostały nam, jako dziedzictwo po twórcach dzisiejszej naszej młodocianej niezawisłości.

„Naród serbski nigdy nie wyciągał rąk po cudze dobro, ani go nie pragnął, ale swego własnego zawsze bronił i poświęcał się za nie. Naród serbski, a z nim i stronnictwo liberalne, uważa zjednoczenie wszystkich krajów serbskich półwyspu Bałkańskiego, za wymaganie słuszności, które musi być spełnione dla ubezpieczenia pokoju i postępu na Wschodzie. — W tym duchu będzie liberalne stronnictwo sumiennie szanowało prawo ludów sąsiednich, lecz praw swojego narodu będzie broniło. Będziemy się starali znaleźć drogę pokojowego porozumienia, na której mogłyby się do siebie zbliżyć ludy półwyspu, interesa swoje zjednoczyć i dojść do związku ku wspólnej obronie narodowego i państwowego bytu, oraz niezależnego rozwoju.

„Do spełnienia tych zadań mógłby posłużyć „związek celny“, po którym mógłby przyjść związek polityczny państw bałkańskich.“

Włochy. Prócz trzech prałatów francuzkich mających zostać kardynałami na bliskim konsystorzu, dostąpią także tej godności: jeden prałat austryacki, zapewne arcybiskup Salcburski, jeden belgijski, jeden niemiecki (biskup wrocławski albo arcybiskup koloński) i jeden hiszpański. Po tych nominacyach kolegium święte będzie liczyło po raz pierwszy w dziejach — więcej członków cudzoziemców niż Włochów.

ODCZYTY.

— —

Henryk Sienkiewicz: „O powieści historycznej“.

Od czasu prelekcyi Stanisława Tarnowskiego nie było tak licznego zebrania publiczności na odczycie w sali ratuszowej, jak wczoraj. Nic przecie dziwnego, znakomity powieściopisarz historyczny, Sienkiewicz, mówić miał o tem, w czem talent jego najświetniej zabłysnął i pomnik sobie niespożyty wystawił, o powieści historycznej.

Szanowny prelegent wystąpił z doskonałą obroną przeciw zarzutom, jakie czynione są nawet przez poważne umysły powieści historycznej. Krytycy nawet tej miary, jak Brandes, zarzucają powieści historycznej, że nie może być ani historyą, ani powieścią, że jest tylko surogatem prawdy, przyrównywują ją ironicznie do „prawdziwej kawy figowej“, dowodzą niemożebności odtworzenia w niej rzetelnego epoki i ludzi, gdyż powieściopisarz nie może rozporządzać materyałem obserwacyjnym jak w powieści spółczesnej, wreszcie przypisują jej szkodliwe działanie narkotyku, zniechęcanie ku rzeczywistości ułudnemi obrazy wyegzaltowanej przeszłości.

Wszystkie te zarzuty obalał Sienkiewicz. Skoro historycy nawet, opisując postacie historyczne, i to pierwszorzędni, jak Momsen i inni, dają się powodować indywidualnym sądom, powieściopisarze nie stoją więc od nich tak dalece niżej.

Powieściopisarz historyczny, choć wniósł w utwór swój fantazyę, lecz przy znajomości dziejów, logiczności i poczuciu odpowiedności, właściwem i czytelnikom, jest w stanie, zwłaszcza przy współdziałaniu prawdziwego uczucia, wyprowadzić postacie zamarłe z mroku krypty grobowej w światło słoneczne i ożywić zmartwiałe źrenice.

Materyału obserwacyjnego, wbrew mniemaniu przeciwników powieści historycznej, nie braknie mu bynajmniej.

Nawet tak dawne życie Grecyi opowie mu i przed oczy postawi Akropol z mogiłami swemi, pomnikami sztuki, przedstawiającemi obyczaje zamierzchłe, wyśpiewają mu poemata, które przetrwały wieki, to wszystko da mu taki obraz, jakby go otaczała współczesność. A owe pamiętniki n. p. Paska, czyż nie przedstawiają nam żywota człowieka z XVII stulecia we wszelkich jego momentach — a czynią to tak żywo i tak drobiazgowo, że naoczną obserwacyę zastępują w zupełności. Czy powieść historyczna jest narkotykiem szkodliwym?... Możnaby tego zarzutu wcale nie rozbierać, bo sztuka nie ma obowiązku troszczyć się o pożyteczność. Ale i pod tym względem krytyka jest bezzasadna. Powieściopisarz historyczny maluje nietylko świetlane ale i posępne strony przeszłości — a zetknięcie się z nią w powieści nietylko nie przynosi apatyi dla teraźniejszości, ale ożywia ducha i podnosi — a przykładami klęsk i nieszczęść dziejowych daje mu naukę.

Są wreszcie i tacy krytycy, którzy wyrażają niezadowolenie, iż autor wybrał sobie dla swego utworu te a nie owe czasy. Tym wystarczyć powinna odpowiedź, iż duch ludzki nie da się okiełznać jakiemiś ściśle zakreślonemi granicami, lecz buja swobodnie, jak owa wspominana przez poetę pszczoła, która przelatuje i po nad drzewami i po nad kwiatami, zbierać miód, gdzie jej przyjdzie ochota, nieskrępowana niczem.

Odczyt Sienkiewicza, z pobocznemi jeszcze ale trafnemi uwagami o powieści naturalistycznej, był prawdziwie artystyczną krytyką literacką, która bezwątpienia bardziej zyska jeszcze na ukazaniu się w druku. Zanotować chcemy jeszcze prawdziwie liberalny pogląd prelegenta, iż każdy kierunek powieściowy jest dobry, byleby tylko wykonawca-autor miał talent; twierdzenie to nie było jednak bezwzględne w ustach prelegenta, wykazał bowiem dosadnie, że naturaliści hołdują tylko jednostronności i przesadzają się w wyprowadzaniu na jaw tylko rzeczy płaskich lub brzydkich, opisując np. wieś, lubują się w przypominaniu zapachu nawozu, nie chcąc pamiętać, że pachnie i świeżo skoszone siano.

Huczne oklaski dziękowały prelegentowi za podzielenie się tem studyum literackiem z publicznością interesującą się piśmiennictwem.

J. Śliw.

— JW. Generał-gubernator warszawski i dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego, generał-adjutant Hurko, jak donosi „Warszawskij Dniewnik“ powrócił do Warszawy w dniu wczorajszym pociągiem porannym kolei petersburskiej.

Z miasta i kraju.

— —

* Departament lekarski wyjaśnił, że dentystom służy prawo wydawania świa-

---

— Roland odpowiedział ironicznym jedynie uśmiechem.

— Wszakże to taktyka 1-szego konsula, korzystać z przewagi gdy się trafi?...

Roland zagryzł usta i zamiast odpowiedzieć na pytanie, powiedział:

— Potrzebuję generale poprosić cię o jedną łaskę, której bodaj, że mi odmówić nie zechcesz.

— O co ci chodzi pułkowniku?...

— Pozwolić mi się dać zabić razem z moimi towarzyszami.

Cadoudal podniósł się w tej chwili.

— Spodziewałem się tego rzekł.

— Więc mi nie odmawiasz?... zawołał de Montrevel z radością w oczach.

— Tak; ale najprzód żądam od pana pewnej przysługi, odezwał się z godnością...

— Słucham...

— Chcę cię prosić, żebyś był moim parlamentarzem do generała Hatry.

— W jakim celu?...

— Chcę mu zrobić kilka propozycyj zanim walkę rozpoczniemy.

— Sądzę, że pomiędzy temi propozycyami, nie będzie propozycyi ażeby broń złożyli...

— Rozumiesz to chyba dobrze pułkowniku, że to propozycya najpierwsza.

— Generał Hatry się nie zgodzi.

— To bardzo prawdopodobne.

— A wtedy?...

— Wtedy przedstawisz mu dwie inne propozycye, które będzie mógł przyjąć bez narażenia honoru.

— Jakie to propozycye?...

— Powiem je panu w właściwym czasie i miejscu, zacznij pan z łaski swej od pierwszej.

— Proszę ją sformułować.

— Generał Hatry i jego stu ludzi otoczeni są przez siły potrójne. Ofiaruję im życie, pod warunkiem, że złożą mi broń i przysięgną, iż nie będą służyć przez lat pięć w Wandei.

Roland potrząsnął głową przecząco.

— Byłoby to rozumniejszem, niż dać wytracić swoich ludzi.

— Ale on będzie wolał zginąć razem z tymi ludźmi.

— Przyznasz pan, że w każdym razie—rzekł śmiejąc się Cadoudal—dobrzeby było zapytać go przedewszystkiem o to.

— Racya—odpowiedział Roland.

— Bądź więc łaskaw pułkowniku, wsiądź na koń, daj się poznać generałowi i przełożyć mu moję propozycyę.

— Dobrze, oświadczył krótko Roland.

Dał ręką znak szuanowi, który trzymał konia de Montrevel'a.

Ten podał zaraz konia

Roland skoczył na siodło i szybko przeleciał przestrzeń, jaka go oddzielała od zatrzymanego konwoju.

Na czele konwoju stała mała grupa ludzi a składała się zapewne z generała Hatry i jego oficerów.

Roland skierował się prosto ku niej, oddalonej od szuanów o trzy zaledwie strzały.

Generał Hatry zdziwił się niepomiernie, gdy zobaczył zbliżającego się doń oficera w mundurze republikańskim.

Postąpił o kilka kroków na jego spotkanie.

Roland dał się poznać Hatry'emu, opowiedział, jakim sposobem się tu znajduje i przedstawił propozycyę Cadoudala.

Tak jak się tego spodziewał, propozycya została stanowczo odrzuconą.

Roland powrócił do Cadoudala uradowany i dumny:

— Odmówił!...—wołał już z daleka.

Cadoudal kiwnął głową na znak, że go to wcale nie dziwi.

— Zanieś że w takim razie pułkowniku drugą znowu propozycyę, bo nie chcę mieć nie sobie do wyrzucenia wobec sędziego tak honorowego, jak ty panie de Montrevel.

Roland skłonił się uprzejmie.

— Jakaż to ta propozycya?

— Generał Hatry wystąpi z taką samą co i ja bronią, to jest z pałaszem i dwoma pistoletami i załatwimy kwestyę pomiędzy nami dwoma, jeżeli polegnie, jego ludzie poddadzą się na warunkom o jakich już mówiłem, bo niewolników brać nie możemy; jeżeli on mnie zabije, jego ludzie zostaną wolno przepuszczeni i powrócą do Vannes. Tę propozycyę ty, bodaj, że przyjąłbyś pułkowniku?

— Przyjmuję ją najchętniej — rzekł Roland.

— Tak, ale ty, nie jesteś generałem Hatry i musisz poprzestać na teraz na roli parlamentarza jedynie, a jeżeli i ta propozycya przyjętą nie zostanie, to pan powrócisz i zaniesiesz trzecią jeszcze.

Roland oddalił się po raz drugi a był oczekiwany na stronie republikanów z niecierpliwością widoczną.

Przedstawił, co mu kazano przedstawić generałowi.

— Obywatelu!... — odpowiedział Hatry—muszę, jak wiesz, zdać rachunek ze swojego postępowania pierwszemu konsulowi, którego jesteś adjutantem, proszę cię więc, abyś za powrotem do Paryża, zechciał złożyć świadectwo za mną. Co ty byś zrobił na mojem miejscu, to i ja chętnie zrobię.

Roland drgnął, fizyonomia jego przy-

dectw uczniom kończącym u nich praktykę.

* Dla upamiętnienia cudownego wypadku z dnia 17 (29) października r. z. generał-major Szaniawski ofiarował 50 tysięcy rs. na ponowne otworzenie kursów medycznych dla kobiet. Donosi o tem gazeta petersburska „Nowoje Wremia".

* Dane statystyczne zebrane przez komitet centralny statystyczny co do wieku młodzieży wstępującej do uniwersytetów przekonywają, że studenci ośmnastoletni stanowią wszystkiego 1.3% i byli przedewszystkiem w uniwersytetach: warszawskim i dorpackim, studenci 19-to letni stanowili 5.2%, 20 to letni 11.4%, 21-o letni i starsi 82.1%.

* Zalew przedmieścia wolskiego. Właściciele posesyj położonych przy ulicy Wolskiej i Karolkowej, zagrożeni są zalewem domów. Strumyk, zwany „Sadórką", ciągnący się od gminy Czyste przez ogrody, wskutek roztopów i padających deszczów, tak wezbrał, że wystąpił z łożyska, zalewając okoliczne łąki, pola i ogrody. Nadto kanał miejski, wyprowadzony przy ulicy Karolkowej został tak zanieczyszczony, że nie przyjmuje wcale ścieków, skutkiem czego woda płynie środkiem ulicy, zalewając domy i podmywając fundamenty aż do ogrodu Ohma.

„Sadórka" zalała też część szosy wolskiej, skutkiem czego wójt gminy Czyste zawiadomił właściwą władzę o grożącem mieszkańcom wielkiem niebezpieczeństwie i znacznych stratach, jakie ponoszą w ogrodach.

* Ciekawa metoda lecznicza. Dr. Władysław Chodecki pisze w „Słowie": Znaną czytelnikowi jest choroba, tak zwane: schnięcie mlecza pacierzowego, prowadzące w końcu do zupełnego sparaliżowania. Mimo wybitnych postępów medycyny w ostatnich czasach, wszelkie metody lecznicze okazały się bezskutecznemi przeciwko temu strasznemu cierpieniu. Znakomity lekarz odeski, a rodak nasz dr. Moczutkowski, wpadł na myśl leczenia tej choroby za pomocą zawieszania. Skutki okazały się nadzwyczaj pomyślnemi. Chorzy po kilkunastu zawieszeniach mogli daleko lepiej władać kończynami, bóle zmniejszyły się, zarówno jak i nieczułość skóry. Obecnie tę metodę leczenia zachwala bardzo prof. Charcot w Paryżu. Chorego wiesza się na $^1/_2$—4 minut. Zaczyna się od $^1/_2$ minuty i co każde posiedzenie przedłuża się zawieszanie o pół minuty. Posiedzenie wykonywa się co drugi dzień. U wszystkich chorych leczonych tą metodą zauważył prof. Charcot wyraźną poprawę, zależną od czasu leczenia. Wobec ogromnej liczby przypadków tej choroby i bezskuteczności metod dotąd używanych, system ten zasługuje na wypróbowanie.

* Ferye wielkanocne w uniwersytecie warszawskim, rozpoczną się w sobotę nadchodzącą i trwać będą do niedzieli przewodniej.

* Markizy urządzane nad sklepami, według rozporządzenia policyi, powinny być opuszczane nie niżej jak na $3^1/_2$ łokci od ziemi.

* Zebranie ogólne członków stowarzyszenia subjektów handlowych chrześcian, odbędzie się w sobotę nadchodzącą.

* Żebracy. Władze policyjne w ciągu tygodnia ubiegłego przytrzymały na ulicach Warszawy 64-ch żebraków, w tej liczbie 26-u mieszkańców z prowincyi, których transportem odesłano do stałego ich zamieszkania.

* Z Wisły Od wczoraj w południe woda na Wiśle uspokoiła się zupełnie, a wysoki jej poziom, stóp 12 wynoszący, jest nader dla komunikacyi wodnej dogodny. Na brzegach Wisły od strony Nowej-Pragi, właściciele łazienek letnich ustawili już swoje „omnibusy".

* Ministeryum wojny, jak „Swiet" donosi, postanowiło osadzić w twierdzach stałe specyalne oddziały, dobrze obznajmione z miejscowością twierdzy, oraz okolicą. Każdy oddział składać się ma z kilku batalionów. Warszawa i Nowogieorgiewsk ma posiadać ich po cztery, Brześć-Litewski trzy, Kowno, Iwangród i Osowiec po dwa.

* Ministeryum oświaty obliczyło, że dochód z opłat od kształcących się w uniwersytetach, gimnazyach, szkołach realnych, w instytutach weterynaryjnych, w szkołach powiatowych i w instytucie w Nowo-Aleksandryi, wyniesie w roku bieżącym 3,122,983 rs.

* Posiedzenie cechowe. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie najstarszego w naszem mieście cechu zgromadzenia grzebieniarzy, założonego jeszcze w 1810-ym roku przez ś. p. Józefa Szymona Stypułkowskiego i Antoniego Szymborskiego. W początkach swego istnienia, cech grzebieniarzy rozwijał się dosyć pomyślnie i liczył do 20-tu członków, potem wszakże liczba członków zmniejszała się ustawicznie i spadła do 4. Posiedzenia wskutek tego odbywają się jedynie co lat parę i takie właśnie zebranie przypadło wczoraj, w mieszkaniu p. Filipa Stypułkowskiego, syna założyciela.

Skromną liczbę członków powiększył świeżo p. Adolf Namokel, właściciel fabryki grzebieni za rogatką Wolską, który też zapisał do cechu 3 ch swoich uczni. Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że remanent z ostatniego posiedzenia wynosił rs. 236; dochód przez lat parę uczynił rs. 48 a wydatki rs. 18. Po udzieleniu kilku wsparć, pozostało w kasie rs. 47.

* W cyrku p. Buscha występuje od paru dni clown Wiliam Olszański, zażywający opinii znakomitości w swoim rodzaju.

* Drugi odczyt p. t. „Nauka geologii w początkach bieżącego wieku", wypowie dziś w sali ratuszowej na dochód osad rolnych, profesor wszechnicy jagiellońskiej dr. Władysław Szajnocha.

* Dr. Karol Estreicher bibliotekarz uniwersytetu jagiellońskiego, przybywa dziś do Warszawy.

* Zgon. Dr. Władysław Szuliński lekarz szpitala św. Piotra i Pawła w Suwałkach, zaledwie lat 31 liczący, zmarł w Suwałkach 3 b. m. Zwłoki jego 5 go b. m. odprowadziły na cmentarz tłumy mieszkańców.

* Rewizye. Z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych, handel artykułami spożywczemi znacznie się ożywił, komisye przeto sanitarne zdwoiły czynność rewidowania sklepów. Z 254-ch sklepów spożywczych rewidowanych w tygodniu poprzedniem, trzydziestu dwóch właścicieli zostało za nieporządki pociągniętych do odpowiedzialności sądowej i wyrokami sędziów pokoju skazani na kary pieniężne wsumie ogólnej rs. 414. Kara najmniejsza wynosiła rs 8, największa rs. 50.

* Przestroga. O ile należy unikać wszelkich rzeczy, noszonych przez suchotników, dowodzi wymownie przypadek, cytowany przez angielskie pisma lekarskie. Czternastoletnia dziewczyna, nosząca kolczyki po osobie zmarłej na suchoty, zapadła na tę samą chorobę.

* Narada ziemiańska. W dniu wczorajszym, od godz. 7 do 11-ej przed wieczorem, odbywało się posiedzenie członków sekcyi rolnej w Towarzystwie popierania przemysłu i rolnictwa.

Przewodniczył hr. Feliks Czacki, przy licznem zebraniu się ziemian.

Na wniosek radcy p. Tadeusza Kowalskiego, obecni uczcili przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego prezesa delegacyi Adama Goltza.

Na skutek wniosków o ożywieniu giełdy zbożowej, po rozprawach w których udział brali pp. Plewako, Donimirski, Zakrzewski, Jeziorański, Dobrzański, Skarzyński, Rozenblum i Czacki, postanowiono wybrać komisyę do zbadania kwestyi giełdy zbożowej i zakładania składów zbożowych przy stacyach kolejowych.

Do komisyi tej weszli pp. Donimirski, Plewako, Rosenblum, Jeziorański i Zakrzewski.

P. Tadeusz Kowalski zdał sprawę z wycieczki swej do Petersburga na narady w departamencie nad projektem reform w gorzelnictwie; wreszcie odczytał referat o obecnych stosunkach gorzelniczych.

Jako środek dla zepewnienia pomyślności gorzelnictwu, radził ograniczenie produkcyi i wstrzymywanie się od zakładania nowych gorzelni.

Hr. Czacki zwrócił uwagę na potrzebę zakładania przez ziemian zbiorowo składów okowity w miastach powiatowych.

P. Juliusz Rucz opisał szczegółowo bronę amerykańską „Akmé."

Wreszcie na wniosek hr. Czackiego, postanowiono wystąpić o wniesienie cła od szpagatu „Manilla", sprowadzanego z zagranicy do żniwiarek.

Narada trwa w dalszym ciągu dziś od godziny 10-tej z rana.

O godzinie 3-ej po południu zaś nastąpi podpisanie aktu spółki do wywozu mięsa. —*j*—

* Na wystawach wielu sklepów ukazały się t. zw. szmigusówki, sprowadzone specyalnie z zagranicy.

---

brała wyraz poważny, człowieka, co sam ze sobą dyskutuje w kwestyi honoru.

I po kilku sekundach odpowiedział.

— Nie przyjąłbym tego generale!

— Z jakiej racyi obywatelu?—zapytał generał.

— Bo szanse pojedynku są zawsze niepewne, bo pan nie możesz ryzykować stu walecznych, bo w takiej jak ta sprawie, gdzie każdy odpowiada za siebie, każdy powinien bronić własnej swojej skóry.

— Takie jest zdanie twoje pułkowniku?

— Na honor!...

— Podzielam je w zupełności, zanieś więc odmowną odpowiedź dowódcy rojalistów.

Roland powrócił pędem do Cadoudala i powiedział mu, co oświadczył Hatry.

Cadoudal się uśmiechnął.

— Byłem tego pewny—rzekł.

— Nie mogłeś być pewnym generale, bo to ja tak doradziłem Hatry'emu.

— Przed chwilą byłeś całkiem innego zdania pułkowniku.

— Tak, aleś mi pan zwrócił uwagę, żem nie jest generałem Hatry... Zobaczmy tę trzecią propozycyę—zawołał Roland niecierpliwie — bo zmiarkował, że generał Cadoudal grał tutaj główną rolę.

— Trzecia moja propozycya—rzekł Cadoudal—nie jest wcale propozycyą, ale jest rozkazem. Daję rozkaz dwustu moim ludziom, ażeby się cofnęli. Generał Hatry ma stu żołnierzy, ja sobie także stu pozostawiam. Przodkowie moi, bretończycy, przyzwyczajeni byli, bić się raczej w jednego przeciwko trzem, aniżeli we trzech przeciwko jednemu. Jeżeli nas generał Hatry zwycięży, to przejdzie po naszych trupach i spokojnie do Vannes powróci, jeżeli zostanie zwyciężonym, nie powie, że uległ przeważającej sile... Jedź pan, panie de Montrevel i pozostań ze swoimi przyjaciołmi... Daję im przewagę w osobie pana, bo pan sam starczysz napewno za dziesięciu.

Roland zdjął kapelusz z najgłębszem uszanowaniem.

— Co to znaczy? — zapytał Cadoudal.

— Mam zwyczaj odkrywać głowę przed wszystkiem co wielkie, a pan jesteś wielkim prawdziwie.

Cadoudal nie odpowiedział, ale wziął butelkę i jedyną szklankę jaką posiadał. Napełnił ją do połowy i podał de Montrevelowi.

— Wypij pierwszy panie Rolandzie.

— Dla czego pierwszy?...

— Bo jesteś pan moim gościem, to raz, a powtóre, bo powiadają, że ten, kto po kim pije, poznaje myśli tamtego. Chcę wiedzieć, co myślisz pułkowniku.

Roland wychylił szklankę i podał ją generałowi, ten zaś napełnił ją znowu do połowy i wypił.

— No cóż generale, czy wiesz teraz moje myśli?—zapytał Roland.

— Nie — widocznie przysłowie nie mówi prawdy.

— Co do mnie — rzekł Roland, ze zwykłą sobie otwartością — to myślę żeś generał jest dzielnym co się nazywa człowiekiem i że nie odmówisz mi zaszczytu podania ręki w chwili, kiedy rozstać się mamy aby stanąć przeciwko siebie.

Dwaj młodzi ludzie podali sobie dłonie i uścisnęli się raczej jak dwaj przyjaciele, którzy się rozłączają na długo, aniżeli jak dwaj wrogowie, którzy za chwilę zetrą się na placu boju.

Było coś majestatycznego w tem ich postąpieniu, obaj zdjęli kapelusze.

— Życzę ci powodzenia generale!... zawołał Roland—pozwolę sobie jednak powątpiewać, ażeby się spełniło, bo co prawda, nie życzę ci ze szczerego serca.

— Niech cię Bóg chroni i strzeże pułkowniku—odpowiedział Cadoudal, a mam nadzieję, że spełni się to moje życzenie, bo szczerze wypowiadam pragnienia moje!...

— Jakiż będzie znak oznajmiający, żeście do wystąpienia gotowi?—zapytał Roland..

— Wystrzał w powietrze, na który, wy również odpowiecie wystrzałem.

— Dobrze generale! — odpowiedział Roland.

I puściwszy konia galopem, przebiegł po raz trzeci przestrzeń dzielącą wodza rojalistów od generała republikanów.

Cadoudal wskazał ręką Rolanda i przemówił do swoich ludzi:

— Przyjaciele!... widzicie tego młodego człowieka?

— Widzimy—odpowiedziano jednogłośnie.

— No więc pamiętajcież, że polecili go nam bracia nasi z południa. Niech życie jego będzie dla was świętem: możecie go wziąć ale tylko żywego, włos mu spaść z głowy nie może.

— Dobrze generale!... — odpowiedzieli chórem szuani.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* **Targi za Żelazną Bramą i na Starem Mieście**, z powodu zbliżających się świąt wielkanocnych, odbywać się będą przez cały dzień aż do zmroku.

* **W ogrodzie Saskim** przystąpiono do uporządkowania trawników i alei.

* **Otwarcie** przystani Towarzystwa wioślarskiego' z powodu naprawy budynku, nastąpi w pierwszych dniach maja r. b.

* **Zamknięcie.** Jutro w czwartek o godz. 11-ej rano, zamyka się ostatecznie lista Dam kwestujących — co dopełnione zostanie przez Komitet zebrać się mający u p. Popiela.

* **Księgarnia z antykwaryatem** p. Cezarego Wilanowskiego, która w grudniu r. z. uległa wielkiemu zniszczeniu skutkiem pożaru, otwartą została ponownie przy ulicy Nowy Świat nr. 7. Z kilkunastu tysięcy dzieł tak starożytnych jak i nowszych będących w księgarni i czytelni, uratowane zostało ledwie kilkaset. Stosunkowo najwięcej ocalało foliantów i tek z rycinami. Z ocalonych lub też nowonabytych między innemi zauważyliśmy: Kronikę Norymbergską z r. 1493; nadzwyczajnej rzadkości dzieło Perotti, *Cornucopiae sive Comm. linguae latinae*, drukowane w Wenecyi u Manc. Aldina w r. 1499, oraz wiele dzieł wydanych w XV i XVI wieku. Z druków polskich: Biblia Brzeska 1563 r., Statuta Zygmunta I z 1524 r., Szczerbicza Prawo Magdeburskie z 1581 r., Paprockiego Herby rycerstwa z 1584 r., Herbarze Niesieckiego, Okolskiego, Wieladka i Małachowskiego, oraz rzadsze dzieła J. Potockiego, Staszica i t. d. Z wielu zaś dzieł cennych jak Biblia Ostrogska, Statut Lit. 1614, Kroniki Bielskiego, Kazania Piotra Skargi i Starowolskiego pozostały tylko szczątki. Dział książek szkolnych nowych i używanych już jest zupełnie skompletowany, a wypada nadmienić, iż p. Wilanowski pierwszy z polaków wprowadził w swoim antykwaryacie dział książek szkolnych używanych i racyonalnie unormował ceny przy kupnie i sprzedaży takowych.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 6, wczoraj w południe ciepła stopni 10.

Zamachy samobójcze. Wczoraj około godzi 1 z południa, jakaś niemłoda kobieta rzuciła się do Wisły, po przeciw starych wodociągów. Wyratowano ją jeszcze żyjącą i odesłano na kuracyę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak się okazało, była to Józefa Sieradzka, lat 40 licząca.

— Wczoraj w zjeździe sędziów pokoju, Jan Szczurowski po wysłuchaniu wyroku, skazującego go za kradzież na 3 miesiące więzienia, usiłował pozbawić się życia i wyjąwszy z kieszeni flaszeczkę napił się jakiegoś płynu.

Okazało się, że był to kwas siarczany rozwodniony, aresztant omdlał z bólu, dano mu na razie szklankę mleka i wyprawiono do lekarza.

Bójka złodziei. Dostawieni do kancelaryi cyrkułu zamkowego dwaj złodzieje pobytowi: Mieczysław Gawroński i Kazimierz Rybacki, wszczęli pomiędzy sobą kłótnię, w której Gawroński, pochwyciwszy ze stołu kałamarz, ugodził kamrata tak silnie w twarz, że zrządził mu głęboką ranę.

Zaginiona. Cecylia Wójcicka, dziewczynka sześcioletnia zamieszkała przy ulicy Twardej pod nr. 11-ym, wyszedłszy onegdaj na miasto, zaginęła.

Jest to szatynka o krótkich włosach z oczami niebieskiemi; ubrana była w szarą sukieneczkę i fartuszek.

Poszukiwany. Komisarz cyrkułu powązkowskiego rozesłał do wszystkich cyrkułów zawiadomienie, że zamieszkały pod nr. 9, przy ulicy Dzikiej chory umysłowo, Ryszard Puchalski, zaginął.

Puchalski jest to mężczyzna lat około 40-tu, niskiego wzrostu; włosy ma ciemne.

Zaczadzenie. Rodzina Kazimierza Porczyńskiego, złożona z pięciu osób, zamieszkała na Szmulowiźnie, zagorzała nocy ubiegłej.

Wszystkich zdołano do zmysłów przyprowadzić, ale dwojgu młodszym dzieciom, dziewczynce i chłopczykowi, z powodu rozwiniętej choroby mózgowej, grozi poważne niebezpieczeństwo.

Z ulicy. Pani Zofia Michalska, żona właściciela dóbr pod Siedlcami, uległa podczas wczorajszej ulewy smutnemu wypadkowi.

Potrącona przez jakiegoś przechodnia na Chmielnej, spadła z chodnika i złamała nogę.

Nadto pręt wysuniętego parasola uderzył dotkliwie panią M. w oko, na które chwilowo zaniewidziała.

Kradzież. Z mieszkania ks. Dębickiego zamieszkałego przy ulicy Dziekania, skradziono gotowizną rs. 100, dwa zegarki złote i trzy srebrne, oraz obrączkę ślubną.

Sadze. Dziś około 8-ej rano z czatowni strażackiej na Pradze zauważono w stronie ulicy Ząbkowskiej wielki dym i płomienie. Oddział wyruszył zaraz na ratunek, a przybywszy na miejscowość pod nr. 153 przekonał się, że tylko zapaliły się sadze, które niebawem ugasił.

* **Włodawa gub. Siedlecka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Nasze miasto powiatowe, leży nad Bugiem, na samej granicy guberni Grodzieńskiej, mieszkańców liczy około 6,000, przeważnie żydów. Handel spoczywa też przeważnie w ręku żydowskiem, katolicki sklep mamy ledwie jeden, a i temu nie bardzo się powodzi z powodu, że zawsze czegoś w nim braknie i to prawie najpotrzebniejszych towarów. Gdyby był we wszystko zaopatrzony i gdyby ceny niezbyt były wygórowane, z pewnością byłoby inaczej. O siedm wiorst od Włodawy we wsi Różańce, założono jesienią r. z. sklep chrześciański i ten rozwija się dobrze, po innych wsiach sklepów takich nie ma w naszym powiecie, to też chłopek ciągnie po wszystko do miasta do żyda. Przemysł fabryczny miejscowy ogranicza się na kilku olejarniach i młynie wodnym, sklepów chrześciańskich dwa z wędlinami, a o parę wiorst od Włodawy jest browar piwa bawarskiego i porteru zwyczajnego. Kościół mamy jeden pod wezwaniem św. Ludwika, piękny pod względem architektury, ale pod względem utrzymania to w opłakanym stanie. Mury poczerniałe, gzemsy w niektórych miejscach poobletywały, reperacya potrzebna jest koniecznie chociaż by tylko zewnątrz, bo odnowienie wewnętrzne wymagałoby nakładu kilku tysięcy rubli a parafia niewielka i to składająca się z części mieszczan, z części okolicznych włościan, z oficyalistów dóbr włodawskich i kilku urzędników miejscowych. W gmachu Popaulińskim mieści się biuro powiatu, kasa powiatowa i szkółka żeńska, jest w nim także mieszkanie ks. Dziekana dekanatu włodawskiego i składy amunicyi wojskowej. Szkółkę męzką posiada Włodawa dwuklasową, lekarzy dwóch, powiatowego i wolnopraktykującego—a nadto kilku wojskowych, bo kwateruje tu pułk kawaleryi i brygada artyleryi; felczarów 5, katolik jeden i żydów czterech, aptekę jednę. Mamy dalej sąd gminny, sąd pokoju, kancelaryę regentalną i biuro pocztowo-telegraficzne. Po wsiach mieszkają także wykwalifikowani felczerzy ale nie mają nic do roboty, bo znachorów pełno na każdym kroku. Do stacyi kolei mamy wiorst pięć, ale komunikacya trudna, bo jedna droga idzie przez same piaski a druga przez bagniste łąki, szosa do stacyi od dwóch lat rozpoczęta, jest już prawie ukończona, ale nie można z niej korzystać, — co teraz daje się czuć tem dotkliwiej, bo do kolei trzeba pieszo te pięć wiorst przejść—a nadomiar Bug wylał, grobla poprzerywana, jechać zaś łódką nie można dla nazbyt małej wody w niektórych miejscach. Słowem, że do stacyi kolejowej leżącej po za Bugiem, komunikacya prawie przerwana. Cierpi na tem i ekspedycya pocztowa.

Dla czego szosa nie oddana dotąd na użytek publiczności, pragnęlibyśmy otrzymać to objaśnienie.

Rzemieślników pewnie niema nigdzie tylu co u nas, szczególniej szewców, między którymi katolików dziesięciu, a żydów to już chyba ze 100-u. Chociaż jednak na niektórych szyldach wypisano bardzo szumnie „Szewc z Warszawy", obuwia przecie nie ma dobrego, ani nawet trwałego. Znaczną liczbę rzemieślników stanowią stolarze, zarówno katolicy jak żydzi, kilku kuśnierzy i krawców, a sami to żydzi, wykończający robotę bardzo nieszczególnie. Niedawno z Lublina przybyła magazynierka i dotąd cieszy się powodzeniem.

Mówiąc o potrzebach miejscowych, zaznaczamy, iż szpitala nie ma tutaj—a przydałby się bardzo, iluż to bowiem biednych, kalek i chorych nie ma przytułku.

Mieszczanie prawie wszyscy zimową porą prowadzą handel wieprzami, latem zaś trudnią się mularką, kilku zaś zajmuje się dorożkarstwem. Przed kilku laty, była tutaj fabryka narzędzi rolniczych, ale skutkiem małego odbytu została zwinięta.

Karnawał przeszedł u nas cicho i spokojnie, zabawy żadnej nie było bo nie ma kto się zająć i nie ma potemu miejsca—a wreszcie towarzystwo tak jak i wszędzie, dzieli się na kółka i kółeczka.

Włodawianka.

Z różnych stron.

× **Temperatura w głębi ziemi.** Jakkolwiek oddawna jest rzeczą znaną, że temperatura w głębi ziemi wzrasta, to wszakże nie zdołano dotąd ująć prawa, wedle którego wzrost ten następuje, obserwacye bowiem, w różnych okolicach ziemi dokonywane, prowadzą do rezultatów niezupełnie zgodnych. Z pewnych nawet dostrzeżeń chciano wyprowadzić wniosek, że temperatura wzrasta tylko do pewnej głębokości, po za którą ku środkowi ziemi następuje jej obniżenie. Z pomiarów mianowicie temperatury, prowadzonych przed 18 laty w Sperenberg w otworze świdrowym, który wtedy doszedł do głębokości 1274 *m*, wniósł Dunker, że wzrost temperatury nie jest stateczny, a przy posuwaniu się w głąb ziemi zachodzi w stosunku coraz słabszym, na tej podstawie podał wzór empiryczny, z którego wypadło, że w głębokości już 5,162 stóp zachodzi największość temperatury wewnątrz ziemi, wynosząca 40,7° R., a od tego punktu temperatura maleje i to tak szybko, że w głębokości 10,874 stóp spada już do 0°, a poniżej występują stopnie odjemne. Do wniosków tych nie przywiązywano wprawdzie wielkiej wagi, stanowczo je odeprzeć zdołano wszakże dopiero obecnie, a to na podstawie nowszych obserwacyj w najgłębszym dotychczas na ziemi wywierconym otworze świdrowym w Schladebach, który sięga już 1,748 *m*. Otóż w głębi 1,716 *m*, dokąd prowadzono pomiary temperatury, wynosi ona 45,8° R, czyli 56,6° C, a zatem znacznie więcej, aniżeli mniemana największość Dunkera. P. Huyssen, który badania te prowadził, zgadza się również, że przyrost temperatury nie jest jednostajny, że w głębokościach znaczniejszych okazuje się coraz słabszym, przyczyną tego wszakże jest zapewne woda przedostająca się z góry, która powoduje oziębienie stykających się z nią skał, zkąd odczytujemy teperatury zbyt niskie. Wywody Huyssena przyjął zrzesztą i Dunker, który w nowej pracy odrzuca dawniejsze swe poglądy, przyjmuje stateczny wzrost temperatury z głębokością i podaje na zależność temperatury od głębokości wzór nowy, który na podstawie, że przyrost temperatury o 1° C w Schladebach następuje na każde 35,7 *m*, prowadzi do wniosku, że punkt topliwej lawy 2,000° C zostaje osiągniętym w głębokości 71,000 *m*, czyli około 9,5 mil geograficznych. Rozumie się, że i ten wniosek żadnej nie przedstawia pewności.

× **Don José Zorilla**, hiszpański Wiktor Hugo, w 80-letnią rocznicę swoich urodzin został uwieńczony w Grenadzie, w pałacu Alhambra, któremu zawdzięcza najwznioślejsze swoje natchnienia. Zorilla do niedawna był niedostatecznie oceniany przez swój naród. Przed kilku zaledwie laty wszedł do Akademii hiszpańskiej. Przedtem już zgromadzenie Kortezów uchwaliło pensyę dożywotnią dla niego; lyceum grenadzkie podało myśl urządzenia mu owacyi. Ogrody Alhambry w dniu 3-im kwietnia były iluminowane, a pałac udekorowany w ten sposób, aby wskrzeszał w pamięci czasy, w których rządzili w nim królowie maurytańscy. Następnie odbył się wielki bankiet, po którym Zorilla rozdał nagrody, przyznane przez niego na konkursie poezyi jego imienia.

× **Konkurs piękności.** Konkurs piękności kobiecych w Nizzy spotkało znów fiasco, a opinia publiczna wyrok sędziów wyśmiała. Pierwszą nagrodę (1000 fr.) przyznano pani Pearie z Nowego Yorku, drugą (600 fr.) pani Sachs-Bey z Wiednia, trzecią (300 fr.) pannie Emmie Bergara z Paryża, czwartą pannie Katarzynie Link z Berlina. Pierwsze dwie „piękne" oddały swe nagrody na cel dobroczynny, drugie dwie zaś odrzuciły je z oburzeniem.

× **Aforyzm.** Gustaw Flaubert powiedział: „Kobiety zbyt niedowierzają mężczyznom wogóle, a zanadto im ufają w szczególności. Sądzą o mężczyznach jak o potworach, lecz wśród tych potworów zawsze jest jakiś anioł, jakaś dusza wzniosła, wyjątkowa".

× **W obronie honoru Japonii.** Niedawno temu powtórzyliśmy za gazetami niemieckiemi opowiadanie o urzędniku japońskim, który dopuściwszy się przewinienia wobec Mikada, zbiegł do Europy wraz z kosztowną szpadą, otrzymaną od swego władcy. Szpadą tą miał on odebrać sobie życie. Obecnie znajdujemy w „Nationalztg" list pewnego Japończyka, zamieszkałego w Berlinie, list pełen wyrzutu za to, że Europejczycy tak mało zajmują się Azyą wschodnią, podczas gdy dla Japończyków Europa jest „książką". Ztąd to pochodzi, że Europejczycy wypisują o zwyczajach japońskich różne brednie, podczas gdy Japończycy wiedzą dobrze, co się u nas dzieje. Co do zwyczaju samobójstwa na rozkaz Mikada, Japończyk ów pisze: „W naszych czasach feudalnych mieli rycerze zwyczaj zabijania się za popełnionie przestępstwa. Była to jednak kara honorowa, jaką winny sam sobie wymierzał, było to obowiązkiem, a nawet prawem jego, ale było to takim obowiązkiem, jak u was pojedynek. W Europie dotąd jeszcze istnieją pojedynki! Ale w Japonii „prawo" zabijania się, a względnie rozpłatania sobie brzucha i pojedynków zarzucono oddawna. Zresztą ani cesarz, ani żaden inny urzędnik administracyjny nie skazuje u nas nikogo na karę, ale tylko sądy w trzech instancyach itd.

NEKROLOGIA.

† Dnia 12-go kwietnia, to jest w piątek, w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Tokarzowskiego, artysty muzyka, odbędzie

się żałobne nabożeństwo, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Aleksandra.

† Za spokój duszy ś. p. Leona Worytko, b. naczelnika w b. Banku Polskim, jako w imieniny, odbędzie się żałobne nabożeństwo we czwartek, to jest dnia 11-go kwietnia, o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej.

† Dnia 11-go kwietnia, to je we czwartek, w drugą rocznicę śmierci, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-ej zrana za duszę ś. p. Walentego Szymońskiego.

† Zofija z Saliszów 1-o voto Herbst 2-o voto Jabłońska żona Wice-Prezesa Sądu okręgowego w Suwałkach, zmarła także po krótkich cierpieniach w dniu 4 b. m. Pochowanie zwłok odbyło się w dniu 6 b. m., na miejscowym cmentarzu katolickim. W głębokim żalu pozostały mąż zawiadamia o tem krewnych i przyjaciół w Warszawie i w kraju zamieszkałych.

Z prasy ruskiej.

* „Moskowskija Wiedomosti" piszą: Teraz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zbombardowanie misyonarzy ruskich, nie było wywołane żadną poważniejszą przyczyną. Można stanowczo twierdzić, iż gdyby w Sagallo znajdowali się byli pielgrzymi niemieccy, włoscy lub angielscy, to możeby powstała była jaka „kwestya sagalska," ale z pewnością nie przyszłoby do rozprawy krwawej, z pewnością załatwionoby nieporozumienie pokojowo, na drodze dyplomatycznej, bez względu na to a raczej z tego względu, że Niemcy, Włochy i Anglia zachowują się względem Francyi z nieukrywaną bynajmniej nieżyczliwością. Rząd francuzki, nie pozwoliłby nigdy swojemu admirałowi postąpić z poddanymi niemieckimi, włoskimi lub angielskimi, w taki sposób w jaki pozwolił a raczej w jaki polecił postąpić z poddanymi państwa, tak jak Rosya, przyjaźnie usposobionego dla Francyi.

Osobistości misyonarzy nie mogą tu wcale brane być w rachubę; my możemy sympatyzować lub nie sympatyzować z nimi, to sprawa nasza wyłącznie, sprawa czysto domowa, ale nie możemy żadną miarą pozwolić, aby którykolwiek bez wyjątku rząd zagraniczny, a tembardziej rząd demokratów francuzkich, uważał się władnym, po uczepieniu się pierwszego lepszego powodu, zionąć ogniem przeciwko ludziom ruskim, bez względu kto oni i bez względu gdzieby się znajdowali.

Sagalskiego rozlewu krwi nie prędko też zapomni naród ruski, który dziś patrzy już na to zajście, jak na godny zapamiętania przykładzik chytrej „przyjaźni francuzkiej."

* W „Ruskich Wiedomostiach" wydrukowanym został list z Teheranu, ostrzegający co do szczerości uczuć, jakie okazuje teraz znowu względem Rosyi szach i jego minister spraw zagranicznych Emin-sułtan. Po Teheranie chodziły pogłoski, że Emin zostanie zmieniony, a i on sam nawet jakoby obawiał się tego.

„I teraz jednakże jak zawsze, stawił się mu na pomoc przyjaciel, anglik Wolff i rozproszył jego obawy takiem oto przemówieniem: Niechaj wasza Ekscellencya nie trwoży się niepotrzebnie krążącemi wieściami. Postępuj pan z księciem Dołgorukowym tak samo jak dotąd; bądź nawet bardziej jeszcze uprzedzającym i nie sprzeciwiaj mu się w niczem, bo przybył on z nowemi ważnemi pełnomocnictwami i instrukcyami. Jeżeli zapyta waszej dostojności w kwestyi wolnego pływania po Korunie, raczcie odpowiedzieć, iż to, jak przekonywają ogłoszone warunki układu, zrobiono dla dobra Iranu nie zaś dla anglików—lub kogokolwiek innego. Przyrzeknij pan księciu wszystko co tylko będzie żądał, ale nie wiąż się żadnemi faktycznemi ustępstwami. Wierz mi pan, że wszystko dobrze się ułoży. Zresztą ja ze swej strony ośmielę się pomówić o tem i z Najjaśniejszym szachem. Pomału uspokoi się wszystko i powrócimy ponownie do tej polityki, którą Ekscellencya uznajesz jako jedynie właściwą dla dobra twojej ukochanej ojczyzny.

Pomówię nawet i z baronem Reuterem, aby do jakiegoś czasu nie korzystał z pozwolenia na otwarcie banku. Widzisz Ekscellencya, że staram się oto najgorliwiej, aby w niczem a w niczem nie podrażnić broń Boże Rosyi."

Rzeczywiście też, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, Wolff zjawił się u szacha i wypowiedział mu mniej więcej to samo co Eminowi, a obok tego dodał, że dla podtrzymania powagi tak dostojnego ministra, należałoby go koniecznie czemś nagrodzić, bo pogłoski o dymisyi bardzo mu zaszkodziły. Szach skorzystał skwapliwie z rady i odznaczył Emin-sułtana najwyższym dowodem uznania, zezwolił podarować mu jeden z własnych kaftanów swoich: tanpusze-mu-barek.

Miejmy nadzieję, że dyplomacya nasza w Persyi, nauczona smutnem doświadczeniem, będzie bacznie śledzić za wszystkiem co się tylko dzieje: na Wschodzie, w Teheranie i w Konstantynopolu, należy być szczególnie czujnym, tameczne bowiem żywioły rządzące są widocznie bardzo chwiejne.

* „Grażdanin" dopatruje się analogii w wypadkach w Rumunii i Serbii i pisze. Usunięcie, czy też dobrowolne wyrzeczenie się tronu przez króla Karola, ma nader poważne znaczenie dla polityki ruskiej na półwyspie Bałkańskim. Dość rzucić okiem na mapę, żeby pojąć całą doniosłość przyjacielskiej, nie zaś wrogiej nam Rumunii. Należy też pamiętać o tem, iż Austro-Węgry będą zniewolone przyjąć również spokojnie abdykacyę króla Karola, jak przyjęły abdykacyę króla Milana. Dla utrzymania prowincyi zaludnionej przez Rumunów, Austro-Węgry zgodzą się nawet widzieć na tronie rumuńskim jednego z książąt rumuńskich, tak samo jak ze względu na Bośnię i Hercogowinę zgodziły się na abdykacyę Milana.

Co się zaś tyczy abdykacyi króla Karola, to nie należy o niej wątpić, bowiem rozwiązanie izby jest krokiem tak dalece ryzykownym, jak ryzykownem było dla Milana odwołanie się do pomocy znienawidzonego przez serbów Christicza. Pozycya króla Karola jest tak trudna, że nie ma innego wyjścia, jak wyrzeczenie się tronu dla uniknięcia rzeczy gorszych.

Oczywiście taki stan rzeczy w Rumunii musi oddziaływać i na Bułgaryę jeszcze więcej niż przewrót w Serbii. Cankow pojmuje to doskonale i posłał już z Belgradu rozsądną radę księciu Ferdynandowi, żeby się przygotował do pomyślnego dla siebie opuszczenia Bułgaryi.

Wieża Eiffel.

—o—

Ostatni z rzędu cud świata — wieża Eiffel—skończona!

Z niezwykłą w dziewiętnastym wieku punktualnością, w terminie oznaczonym. t. j. 31 marca, olbrzymia chorągiew rozwinięta u samego szczytu, oraz 21 wystrzałów działowych zwiastowało dnia tego zachwyconym mieszkańcom Paryża, że pomimo kilkakrotnych zmów robotniczych i rozlicznych trudności, trzystometrowa, nowożytna wieża Babel, bez katastrofy biblijnej pomieszania języków, ukończoną została.

Podziwiajcie tedy narody i chwalcie pana—Eiffela!

Przypomną sobie może czytelnicy, jaką to wrzawę podjęto w pismach francuzkich przed dwoma laty, przeciw tej budowie. Protesta wychodziły ze strony bardzo poważnej. Artyści i literaci pierwszorzędnej sławy, podnieśli wrzawę przedstawiając, że ta olbrzymia budowa, bez stylu, celu i sensu, zgnębi niekształtnemi rozmiarami swemi najsłynniejsze gmachy Paryża, że Notre-Dame, Louvre i inne pomniki architektury, znikną w obec tej masy żelaza rzuconej w powietrze, że cień tej olbrzymiej wieży będzie hańbą nadsekwańskiej stolicy, mieniącej się stolicą cywilizowanego świata... A jednak — protesta umilkły i wiek blagi ma już swój pomnik—wieża Eiffel skończona!

Nie jest to dzieło sztuki, nie przyniesie pożytku—a przynajmniej nie przyniesie go w stopniu odpowiadającym nakładowi pracy i kosztów, nie zachwyca oka, nie budzi artystycznych uniesień, ale zadziwia, oszołomia, zdumiewa swem zuchwalstwem, pociąga olbrzymiemi rozmiarami, sięgającemi zda się w nieskończoność...

Czy wyjdziemy na sam szczyt?... Uprzedzam, że to dość utrudzająca wędrówka, że jest do przebycia 1792 schodów, aby dojść do ostatniej platformy. Ale ciekawość ludzka, nie zna przeszkód i oto widzimy już w górze, jak cały szereg „podróżnych," wije się jak wstęga czarna wśród najdziwaczniej poplątanych prętów żelaznych.

U samego spodu, na wstępie, przerażają nas niezwykłe, niewidziane dotąd rozmiary podstawy gmachu. Ten olbrzym, wsparty na czterech nogach i cztery mający wejścia, rzeczywiście nie zachwyca, ale przeraża, to pierwsze wrażenie. Szerokie schody pokryte drzewem, a już zużyte stopami 30,000 ciekawych, którzy od czasu rozpoczęcia budowy zwiedzali ją w miarę postępu robót, prowadzą z czterech stron do pierwszej platformy na 38 metrów wysokości. W miarę zbliżania się do niej, coraz gęstszym staje się las prętów i sztab żelaznych, rozchodzących się w około w rozmaitych kierunkach; doszedłszy do pierwszej platformy, można też sobie zdać sprawę z jej olbrzymich rozmiarów,—chcąc ją obejść w około, przebywo się nie mniej nie więcej tylko pół kilometrową przestrzeń!...

Widok ztąd piękny, ale dla przywykłych do widoku roztaczającego się z innych wież paryzkich, np. ze szczytu Panteonu, nie przedstawia osobliwszych piękności. Tu w czasie wystawy będą urządzone rozmaite kawiarnie i restauracye, obok francuzkich, oczywiście ruskie, piwiarnie, cukiernie i itd.

Druga platforma wznosi się na 115 metrów wysokości. Dochodzi się do niej schodami to mocno krętemi, to znów idącemi w prostym kierunku, wśród ciągłej gmatwaniny sztab żelaznych, połamanych najdziwaczniej, które mają tę przynajmniej zasługę, iż zatrzymują oko i nie pozwalają mu przerazić się przepaścią coraz większą, jaka się tworzy pod nogami dążących wyżej i wyżej.

Trzecia platforma na 207 metrów wysokości!... Teraz już cztery nogi wieży schodzą się razem; odtąd wieża formuje tylko jedno ciało i zasady konstrukcyi tu się także zmieniają. Odtąd jest to już tylko wielka, czworograniasta klatka, niezmiernie lekka, złożona z prętów żelaznych, o które wicher się rozbija, jęcząc i szumiąc. Schody wiją się teraz około środkowego pala. Idący dalej, doświadcza w tem miejscu uczucia próżni wielkiej pod sobą i nieskończonej w około siebie przestrzeni. Wśród poplątanych prętów klatki, oko chwyta, po nad przerażającemi przepaściami, zachwycające widoki okolicy, zmieniające się w miarę dalszego, krętego pochodu. Wiatr tu jest bardzo silny, zwykle na tej wyżynie najsilniejszy.

Po trzech kwadransach podróży jesteśmy u trzeciej platformy na 276 m. wysokości... Nad nami wznosi się jeszcze okrągła kopuła, podzielona na cztery części, a właściwie pokoje, które mają być oddane do użytku uczonych dla obserwacyj meteorologicznych, astronomicznych i fizycznych. Nad kopułą, elektryczna latarnia, która z dołu wygląda jak duży guzik, a która rzeczywiście ma ośm metrów wysokości. Po nad tą latarnią, mała terasa, wznosząca się właśnie na 300 metrów po nad ziemią...

Dnia 31 marca podróż na szczyt wieży, pod przewodnictwem Eiffela i jego żony, miała cechę oficyalną. Oprócz zaproszonych osób i wielu ciekawych, byli tam reprezentanci gabinetu, naczelni dyrektorowie przyszłej Wystawy Powszechnej, delegaci rady municypalnej i generalnej rady robotniczej, redaktorowie wielkich pism paryzkich i t. d.

Na ostatniej platformie (276 m.), która jest właściwie przeznaczona dla publiczności i może pomieścić 800 osób, pochód się zatrzymał. Ztąd już tylko przedstawiciele władzy i kilku robotników pod przewodnictwem p. Eiffela, podążyło dalej. Niebawem schody się skończyły, a orszak ten złożony z 20 osób, wszedł jakby we wnętrze komina, mającego sześćdziesiąt centymetrów objętości, a podobnego do komina na statku parowym.

We wnętrzu tego komina utwierdzone są stopnie żelazne, pnące się w górę. Takich stopni jest trzydzieści, dość trudnych do przebycia.

Ale oto już koniec. Jesteśmy u szczytu latarni, na owej terasie, która jest wierzchołkiem trzystometrowej wieży.

Widok roztaczający się z tej wyżyny opisać się nie da. Najwyższe wzgórza paryzkie, Mont Valérien, Montmartre, Sannois zdają się szaremi plamkami; las Saint-Germain zarysowuje się lekkim cieniem na lazurze nieba, Sekwana wygląda jak mały potoczek, spokojny, na którym pływają barki liliputów, cały Paryż zdaje się być dekoracyą kartonową z ulicami prostemi, kwadratowemi dachami i równemi fasadami domów. Małe, nieruchome, czarne punkciki, to tłumy ludzi. Wszystko zresztą zdaje się być pozbawionem życia, żadnego ruchu w tej przestrzeni nie widać, żaden odgłos, żadne echo nie świadczy o życiu tam — w dole... Zdawałoby się, że sen jakiś, nagły, śmiertelny, ogarnął olbrzymie miasto...

W chwili gdy reprezentanci rządu stanęli u szczytu, dano 21 wystrzałów działowych i rozwinięto chorągiew, poczem wszyscy obecni złożyli powinszowania twórcy olbrzymiego dzieła — a prezydent rady municypalnej p. Chautemps obwieścił, iż rada udzieliła tysiąc franków robotnikom wieży w nagrodę ich pracy.

Na trzeciej platformie zastawiono śniadanie dla gości — a u spodu wieży odbywała się uczta dla robotników. Tu i tam spełniano liczne toasty i wygłaszano pochwalne mówki. Na ucztę przybył sam prezydent gabinetu p. Tirard i wniósł toast na cześć p. Eiffela, sławiąc zaś jego wytrwałość i energię, oznajmił mu w końcu, iż nadany mu został stopień oficera Legii honorowej.

Tak więc, *tout est pour le mieux dans le meilleur des mondes*... p. Eiffel posiadł dekoracyę a Paryżanie mają nową, olbrzymią zabawkę... (G. Lwów.)

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

— —

Petersburg 9-go kwietnia. (*Tel. Ag. Póln.*) W „Zbiorze praw i rozp." ogłoszono przepisy o utrzymaniu esplanady fortyfikacyj dubieńskich i wznoszeniu na niej budynków.

Petersburg, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Wielki Książe Dymitr Konstantynowicz, za odznaczenie się służbie awansowany został na rotmistrza.

Berlin, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Projekt do prawa o reorganizacyi administracyjnych i administracyjno-sądowych władz w W. Ks. Poznańskiem, przyjęty w trzeciem czytaniu w izbie poselskiej, przesłano obecnie do izby panów, która zebrawszy się po Wielkiejnocy, zapewne bez zmiany go przyjmie.

Berlin, 9 kwietnia. (*Tel. pr. „D. D. W.“*) Dzisiejszy „Staantsanzeiger“ zawiadamia o dymisyi ministra wojny, gen. Bronsarta v. Schellendorf.

Następcą jego mianowany został gen. Verdy du Vernois.

Paryż, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Izba obradowała dzisiaj nad wnioskiem przekształcenia senatu w trybunał sądowy. Delafosse z prawicy występuje gwałtownie przeciw projektowi, dowodząc, iż senat, jako ciało polityczne nie może być bezstronnym; wnosi on odesłanie Boulangera przed sąd przysięgłych. Prezydujący podaje pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusyi, pomimo gwałtownych protestów prawicy. Wniosek ten przyjęto 253 głosami przeciw 242, poczem izba uchwaliła 321 głosami przeciw 222 przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem.

Paryż, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Słynny chemik Chevreul umarł dzisiaj.

Poznań 9 kwietnia. (T. p. D. DW) Woda w Warcie opada bardzo powoli. Wjazd na dworzec towarowy tuż przy tamie Garbarskiej został prawie zupełnie zniszczony, a żelazne ogrodzenie, wraz z wysokiemi kamiennemi podstawami, runęło do głębi.

Petersburg 9-go kwietnia (*Tel. Ag. Póln.*) W sobotę, po paradzie pułku konnego, Najjaśniejszy Pan przyjmował poselstwo bucharskie na audyencyi pożegnalnej.

Naczelnik poselstwa wyraził Najjaśniejszemu Panu najgłębszą wdzięczność za udzielone ordery, które tak jemu, jakoteż innym członkom poselstwa służyć będą jako niezatarte przypomnienie łaski, serdeczności i gościnności, jakie okazał im potężny Monarcha Ruski, wspaniałomyślna Monarchini, Najdostojniejsi Bracia i Stryjowie i wszyscy dostojnicy.

Najjaśniejszy Pan polecił wyrazić emirowi pozdrowienie i życzył posłom szczęśliwej drogi. Poselstwo wiezie ze sobą do Buchary bardzo cenne podarunki, przeznaczone dla emira. Członkowie poselstwa również otrzymali bogate prezenta.

Berlin 10 kwietnia. (*Tel Ag. Pól.*) Ministrem wojny naznaczony został generał Verdie-Vernoix na miejsce uwolnionego Bronsarda.

Belgrad 10 kwietnia. (*T. Ag Pól.*) Rząd zwrócił się do metropolity Michała z wezwaniem aby powrócił do kraju.

Orzeł, 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól*) Oka puściła.

Londyn, 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Do „Daily News“ telegrafują z Teheranu pod d. 8 b. m., że rząd perski podpisał układ na mocy którego twierdza Kiełat-Nadir została ustąpioną Rosyi.

— Nr. 6 „**Kroniki Rodzinnej**“ wyszedł z druku i zawiera: Ze świata naukowego, p. M. J.Z. Z podróży na wschód przez Ks. Wł. Zaleskiego. Ze wspomnień o Mickiewiczu, przez Maryę z Mickiewiczów Górecką. Korespondencye: z Paryża, przez Sewerynę Duchińską i z Gimuldziny, przez J. Machnikowskiego. Odrzucony, obrazek E. Jerlicza. (dokończenie). Wieści Polityczne. Silva rerum: Odczyty na rzecz Osad rolnych. — Parę słów odpowiedzi dla „Słowa“ i „Wieku“.—K. Secrétana „O prawach kobiet“. — Wystawa pracy kobiet.—Sprawozdanie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Biuro informacyjne
o nędzy wyjątkowej

ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go marca do dnia 1 kwietnia 1889 r., dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia.

OFIARY MIESIĘCZNE.

1 marzec.

	Rs.	k.
hr. A. Po...	100	—
„ Or. Zamoyska	50	—
„ M. P.	25	—
„ K. P.	25	—
„ K. S.	25	—
Ksiądz Kanonik Jagodziński	25	—
r. r. s. Jan Bloch	80	—
pp. Jan i Aleks. Goldstand	55	
p. Czes. Biernacki	10	—
pp. Łaskie za luty i marzec	30	—
p. Mich. Stadnicka	5	—

OFIARY JEDNORAZOWE.

1 marzec.

N. N.	1	—
p. Aleks Dmochowski	5	—
p. Rudzka	5	—
p. Waligórski	6	—
N. N.	1	—
Towarzystwo Akcyjno-Pożyczkowe z Placu Wareckiego	100	—
M. K.	7	—
hrabina A. Po..	132	—

20 marzec.

Z Łęczyckiego	3	—
N. N.	10	—
A. H.	20	—
p. Marya Rotwand	25	—
p. Zyg. Olszewski pocztą	10	—
Księżna R.	10	—
p. Kosińska	25	—
N. N.	3	—
p. Dr. Rogoski	3	—
M. Z..	50	—
Procent od sum na rachunku przekazowym za rok 1885	166	61
„ „ „ 1886	77	31
N. N.	3	—
N. N.	8	—
Redakcya „Kuryera Warszawkisego“	231	85
„ „Biesiady Literackiej“	5	60
Razem	1340	97

Biuro wsparło w tym miesiącu 438 rodzin.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 9 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 5.85—6.00
— wyborową .——6.25
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.75—3.90
— średnie .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.20—2.70
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 9 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—67 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 70—74, średni 63—69 ordynaryjny 59—62.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—120 średnia 98—105 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 8-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
zandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny obniżają się, popyt słaby.

Libawa, 6 kwietnia. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto bez zm., ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 68 do — kop., lekkie 66½ do — kop.

Owies: biały b. stale, loco 62—66 kop., wyborowy 67—70 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) stalej, z wagą 85 f., 66—67 kop., z wagą 90 f.: 68—69 kop., czarny lepiej, czarno-pstry od 57 do 58 kop., czarny 60—63 kop.

Jęczmień bez zm.: od 62 do 66 kop., wyborowy od 68 do 70 k., pastewny 60—62 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 74 do 75 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—83 kop.

Groch 74 do 81 kop.

Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: stalej, 118—133 k.

Makuchy lniane 43—92 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 58—59 kop.

Konopie 95 kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 2 i 3 kwietnia wynosił 86 wag. żyta, 31 wag. jęczmienia, 186 wag. owsa, 229 wag. różnych zbóż.

Wrocław 7-go kwietnia. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: kwiecień 148,00; kwiecień-maj 148,00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 53.00 m. i 33.30, m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 7-go kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 187.25 m., wrzesień-paźdz. 189.50.

Żyto: kwiecień-maj 146.25 m., wrzesień-paźdz. 150.00 m.

Owies: kwiecień-maj 143.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 56.80 m., wrzesień-paźdz. 50 50 m.

Wiedeń, 6 kwietnia. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 43.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 38 za 100 kg.

Nowy - York, 6-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco $88^3/_8$ c., kwiecień 87 c., grudzień $90^3/_4$ c.

Kukarydza $44^3/_4$ c., mąka 3 d. 15 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska” płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 9 kwietnia.

Hurt. skl. wiadr. 829^6—832^6 270—271
Pojed. szynk. w. 841^9—844^9 274—275
2% z dod.
78% z akcyzą po $9^1/_4$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_3$.

Hamburg, 7 kwietnia. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 23 m., maj-czerwiec $23^1/_2$ m., lipiec-sierpień $24^1/_2$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 9 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (158—).	46,10	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł.	9,86	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,35	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (129—)	77,75	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	86,50	—,—

„ „ „ „ małe	86,—	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	100 25	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,75	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,50	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zást. m. Warszawy seryi 1	98 50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,40	—,—
„ „ „ seryi 3	94,75	—,—
„ „ „ seryi 4	94,25	—,—
„ „ „ seryi 5	94,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże .	—,—	—,—
„ „ „ małe . .	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	187.2
„ Zastaw. m. Warszawy. .	6,6
„ „ m. Łodzi . . .	204.5
„ Likwidacyjnych. . .	181.9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	109,5
„ „ 2-ej emisyi .	80.8

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	747
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	46⅓
Austryackie banknoty . .	—	78
Franki	—	37½
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	—

Teatry Warszawskie.

Dnia 10 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Urjel Acosta.“

Jutro: „Faust“ (występ panny Russel).

Piątek: „Król Lear.“

Sobota: „Linda z Chamounix“ (występ panny Russel).

Niedziela: O godz. 1-ej z południa: Koncert symfoniczny p. Józefa Rzebiczka (występ panny Russel); wieczorem: „Meluzyna.“

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Przechodzień,“ „Stary jegomość“ i „Partya winta.“

Jutro: „Kwiat z Tlemcenu“ i „Pan Jowialski.“

Piątek: „Pojedynek u Ninon“ i „Szczęście małżeńskie.“

Sobota: „Lis w kurniku.“

Niedziela: „Nietoperze.“

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Księżniczka Trebizondy.“

Jutro: „Mąż w opałach.“

Piątek: „Księżniczka Trebizondy.“

Sobota: „Księżniczka Trebizondy.“

Niedziela: „Mąż w opałach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

W OGRZEWANYM CYRKU

przy ulicy Ordynackiej

Skandynawski Cyrk

P. BUSCH

Na ogólne żądanie, nieodwołalnie ostatni występ słynnego profesora **Robertha** z Medyolanu. I-y raz przedstawienie i dokładne objaśnienie tak zwanych stolików latających, wielki sensacyjny eksperyment profesora Roberth I-szy raz arcykomiczny klown **William Olszański** wystąpi w roli odgadywacza myśli. I-szy raz kwartet żydowski, oprócz tego występ wszystkich artystów.

UWAGA! W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4 po poł, i o 8 w. 731

TABELA WYGRANYCH

w -Im dniu ciągnienia 3-ej klasy 152 Loteryi Klasycznej

dnia 9 kwietnia 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 5,000 № 16340. — Rs. **3,000** № 13733. — Rs. **500** № 19921.—Po Rs. **200** №№ 1530 3899 9965 12009 14957 22628 22850. — Po Rs. **80** №№ 20 1220 1418 1989 2909 2954 4430 4668 4863 5310 6109 6471 7172 7464 8815 9604 9625 10162 10326 10575 10719 10779 11369 11083 12247 12557 13081 15760 16314 19002 19083 19088 19543 21394 21519 23045 23186 23403 23990

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **60.**

35 44 50 60 70, 131, 219, 493, 534 51, 792, 803 9 25 32 69, 930 31 90, 1031 49 82 93, 1107 89, 1230 33 57 59 63 90, 1500 11 47 67 90, 1623 88, 1756 78 94, 1833 55, 1901 84, 2018 47 60 92 97, 2148, 2235 74, 2318 20 22 64 38 91, 2402 58, 2510 34 73, 2610 51, 2758, 2842, 2928 46, 3137, 3218 70 71 82, 3394, 3494, 3542, 3641, 3716, 3888, 3901 4 21 38 79. 4000 22 36 60 73, 4167 88 4220, 4316 91 98 4446, 4509 26 92, 4632 38 88 91, 4760 70 82, 4858, 4916, 5029, 5136, 5229, 5326 70, 5405 24, 5717 61 62, 5862 83, 5912 46 72 81, 6047, 6114 33 52 61, 6236, 6207 64 78, 6444, 6524 25 58 86, 6608 58 83, 6761 63 72, 6819 42 85, 6912 43, 7074 75, 7159 85 94 7247, 7405 8 32 75, 7515 22, 7639 56 57 65 94, 7711 42, 7802 94, 7952, 8026 43 69, 8213, 8303 47 78 82, 8419 24, 8553 98, 8632 72, 8706 16 64 79 95, 8827 65, 8955, 9127 48 74, 9209 20 42 51, 9339 84, 9425, 5500, 9622 60 9995, 10049, 10129 34 77 90, 10262, 10305 81, 10409 36 51 61 86 92 94, 10506 70 94, 10627 63 79 10737 52 84, 10813 28 38 40 65, 10923 43 64, 11009 65, 11115, 11213 40 87 97, 11300 5, 11402, 16 11537 90, 11641 45 48 54 70 82 90 11712 14 19 64 75 82, 11813 39 60 63 81 11909 21 27, 12069, 12117 29 72 81, 12239, 12320 62 63, 12456 62 85, 12530 51 77 78, 12619 31 79, 12730 47, 12818, 12957 92, 13016 37 67 75 85, 13104 52 66. 13223 68 96, 13315 40 56 94, 13430 52 92 13504 37 78, 13609, 13713 15, 13869 68, 13900 23 53, 14051 71, 14163, 14296, 14309 11 19 28 49 66, 14417 78 84, 14545 57 64 90 14646 88 89, 14742 94, 14835, 14942 51 77, 15021 62 77 88 98, 15116 23 26 54, 15212 55 70, 15335 73, 15414 92, 15500 4 32 39 75, 15638 88, 15733 43 71, 15836 46 74 79 97 99, 15906, 16002 24, 16115 53 66 68, 16205 46 68, 16434 48 82, 16603 15 49 76, 16722 52, 16813, 16908 70 76 81 87 90, 17091, 17137 66, 17243, 17309, 17416 62 93, 17512 40 61, 17662 83, 17836 61 86 93, 17940 82 86, 18016 42 74, 18198, 18289, 18333 76, 18423 69, 18512 73 87, 18615 31 50 62 91 18847, 18910 21 30 31 56 69 68, 19025 68 82, 19025 68 82, 19104 54 89 98, 19220 30 34 36 96 98, 19369 71, 19447, 19507 80, 19674 85, 19782, 19956 57 70, 20574 20280, 20362, 20456 99, 20614 41 47, 20771 89. 20895, 20932, 47 81, 21127, 21209, 21402 7 41, 21513 52 70 74 89, 21273 87, 21837 91, 21096 38 57 88, 22045 78, 22148 83 85 97, 22213 32, 22332, 22455 56, 22570 97, 22647 65 90, 22710 63, 22927, 23936 41 85 92, 23100 54 80, 23252 99, 23336 97, 23402 79.

OGŁOSZENIA.

Oliwę Nicejską świeżą
Essencyę Octową i
Wodę Kolońską Elsnerowską
POLECA
Skład Materyałów Aptecznych
J. MROZOWSKIEGO
ulica Miodowa Nr. 8 (nowy). 3222—714



MUZEUM BOZWA

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pozostaje jeszcze do końca kwietnia.
Muzeum otwarte codziennie od g. 10-ej rano do 10-ej wieczór.
Czwarta zmiana panoramy!
PIĘKNA GALATEA!
Biust marmurowy ożywiający się wobec widzów.
NIKNĄCE OBRAZY!
Przy świetle Drumonda, znanego fizyka Krosso. Przedstawienie rozpoczyna się o g. 7 wieczór.
Dziewczyna Olbrzym
Cud natury: 11 lat wieku, 280 funtów wagi, 3 i pół łok. wzrostu.
Modele elektro-techniczne
Doświadczenia na żądanie publiczności.
776 Z szacunkiem **„BOZWA“.**

G. Radke i A. Żelisławski
Miodowa Nr. 1 (Od rogu Senatorskiej).

Mamy honor powiadomić łaskawą na Magazyn nasz klientelę, że ustanowiliśmy **po dzień 1-go maja r. b.**

WYPRZEDAŻ BIŻUTERYI
srebrnej, złotej i brylantowej pięknej **w wielkim bardzo wyborze.**
PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.
Bransolety złote bez kamieni (modne) **breloczki** w wielkim wyborze.
Magazyn w niedziele i święta otwarty od godz. 1 do 6.
A. Żelisławski.
629

Nowo-otworzony
Skład Win i Towarów Kolonialnych
STANISŁAWA SKORUPSKIEGO
przy ulicy Brackiej Nr. 11

Poleca wszelkie Wina, Rumy, Cogniaki i Likiery zagraniczne. Wina z winnic Księcia Bagration Muchrańskiego, jako to Kachetyńskie, Krymskie i wszelkie towary kolonialne w wyborowych gatunkach. Herbatę pierwszorzędnych firm i spirytualia krajowe. Ceny najprzystępniejsze. Zlecenia z prowincyi będą wykonywane z możliwym pośpiechem. 616

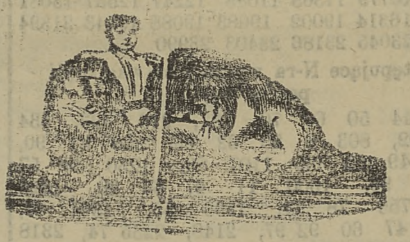
PARFUMERIE-ORIZA L. LEGRAND
207, Rue Saint-Honoré, PARIS

SPIS PERFUM
Violette du Czar.
Jasmin d'Espagne.
Héliotrope blanc.
Lilas de Mai.
Foin coupé.
Oriza-Lys
Jockey-Club Bouquet.
Opoponax id.
Caroline id.
Mignardise id.
Impératrice id.
Oriza-Derby id.

Perfumy ORIZA w stanie stałym
Interesujący wynalazek paryzki.
12 wysmienitych zapachów
W kształcie ołówków lub pastylek.
Dostatecznem jest lekko potrzeć jakikolwiek przedmiot aby natychmiast przejął się wonią.
Ostrzegać się należy podrobień.
Perfumy te sprzedają się w składach perfum i u fryzyerów.
Katalog Bijou na żądanie przesyła się darmo.
9



SKŁAD OBIC PAPIEROWYCH
W. MICHALSKI, Miodowa Nr. 19
POLECA W WIELKIM WYBORZE 695
Ceraty Damastowe na stoły
Ceraty Barchanowe „ „
Obrusy Ceratowe
Patarafki
Ceraty podłogowe, **Chodniki**
Skóry amerykańskie (Crocketta) na pokrycie Mebli gładkie.
Ceny bardzo przystępne.



Tylko do 16 kwietnia.
Menażerya Graila
2 przedstawienia dziennie o godz. **4** i **7** wieczorem, **ze lwami, hyenami, szakalami, wilkami i słoniami.** 3264-735
NOWOŚĆ! Fajerwerki w lwiej klatce.

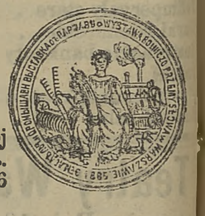
Otrzymawszy świeży transport
HERBATY
w cenie od Rs. **1 50** i wyżej za funt
takową polecają
Arthur & Co.
ulica Leszno Nr. 4.
prawa oficyna na parterze.
696

FABRYKA
Wyrobów Blacharsko-Galanteryjnych
ORAZ
przyborów dla Cukierników
pod firmą
„MINERWA“
ulica Wielka 31 nowy
w WARSZAWIE.
Handlującym odstępuje się rabat—Polecenia z prowincyi załatwia się śpiesznie za zaliczeniem pocztowem.
CENY NIZKIE. 698

Istniejąca od roku 1856
Parowa Fabryka Musztardy



A. SCHWEITZER,
Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca.
3236—716



OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Nowa Szkoła Rzemiosł dla Kobiet A. Korycińskiej w Warszawie, Trębacka Nr. 2. Przyjmują się uczennice na krój sukien, bieliznę i szycie, stroje, koronkarstwo, pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty męzkie, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metaloryotwo, heliominiatury, retuszerya, malowanie na porcelanie i atłasie. Wypalanie rysunków na drzewie i skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo, gospodarstwo domowe, wyroby z barboliny i tkactwo domowe. Po zupełnem ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 465

Posady i prace.

Zaraz potrzebne panny do staników. Marszałkowska 145, m. 35. 781

Potrzebne są panny podręczne do sukien zaraz. Ulica Ogrodowa Nr. 39. m. 9. 000

Podręczne zdolne potrzebne zaraz. Pracownia sukien Jadwigi Kamińskiej. Złota 41. 778

Kupno i Sprzedaż.

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 338

Fotografie pospieszne we 2 godzin, także zwyczajne ładnie wykończone, wykonywa najtańszy zakład, Chłodna Nr. 12. 651

Miody para Zagłoby na święta, sprzedaje hurtownie i detalicznie. Miodosytnia St. J. Ignatowicza Chmielna Nr. 35. Ceny umiarkowane stałe. 701.

Magle do sprzedania. Wiadomość ulica Włodzimierska Nr. 8. 758

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska **8. Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 212

Płyn na wygubienie odciska bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 15. Zakład felczerski. 673

Lokale.

Do wynajęcia od lipca różne lokale na pierwszem piętrze o 2, 3, 4 pokojach z przedpokojem, kuchnią i wodociągiem, złewem, waterklozetem w cenie 265 rs., 300 rs., 425. Drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, Bednarska Nr. 26. 775

W każdym czasie w ogrodzie Pokarmelickim — Leszno 32 — do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i śpiżarnia — dla osób poszukujących letniego mieszkania. 732

Doniesienia rozmaite.

Tanio elegancko ubieram kapelusze podług najświeższych fasonów. Krucza 19, mieszk. 42, I piętro. 786

Zakład mleczny A. Kraczkiewicz, Bracka Nr. 21, poleca dla panów właścicieli cukierni, piekarni i restauracyj masło po 25 kop. W ilościach po nad 10 funtów po 23 kop. 748

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**
Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Марта 1889 года.